Czarodzicielstwo. Terry Pratchett

2015-03-27



Czyli czy Świat Dysku czeka zagłada?

Na magicznym Świecie Dysku, panuje tradycja że ósmy syn ósmego syna zostaje magiem – nie ma innego wyboru. Historia podobna jak w Równoumagicznieniu? Zgadza się, do tego miejsca jest podobna. Ten ósmy syn w przeciwieństwie do Równoumagicznienia JEST synem. Ipslore Rudy podczas nauk na Niewidocznym Uniwersytecie ucieka jednak za głosem serca i opuszcza jego mury. Żeni się i ma siedmiu synów. Zgodnie z przewidywaniami rodzi mu się kolejne dziecko, również syn. Mag do kwadratu, Rodzic magii, Czarodziciel. Ma na imię Coin.

Chyba jednak nie dane będzie Ipslorowi nacieszyć się synem. Wizytę składa mu Śmierć, wizytę w celach służbowych, że tak napiszę. Ipslor jednak wymyka się Śmierci ukrywając się w swojej lasce, skąd będzie kierował nauką chłopaka i zemstą za jego pośrednictwie na magach. Ma do nich jakąś urazę. Z Śmiercią jednak układa się – będzie go nauczał dopóki Coin nie odrzuci laski – jednak mag odrzucający swoją laskę jest spotykany jak kostka lodu w piekle.

Śmierć wzrusza ramionami, w końcu wcześniej, czy później Ipslore będzie jego. On MOŻE poczekać. :-)

Po kilku latach na Niewidocznym Uniwersytecie, tuż przed wieczornym bankietem, zaczynają dziać się niepokojące rzeczy. Książki czegoś się boją (są magiczne, mają takie prawo), szczury i inne żyjątka uciekają. Nasz dobry znajomy Rincewind odkrywa że mury Uniwersytetu drżą, jakby że strachu. Rincewindowi udziela się ten stan i również chce się znaleźć w innym miejscu.

Co jest tak bardzo strasznego, że boi się tego nawet budynek? Czarodziciel, do Uniwersytetu przychodzi Coin. Uważa, a raczej tak mu podpowiada Ipslore, że to magowie mają rządzić światem. Po pokazie jego mocy, magowie zaczynają się zbroić. Świat staje na krawędzi wojny, wojny magicznej,

totalnej. W końcu ona wybucha… Jest jednak osoba która może uratować świat. Rincewind, tchórzliwy mag, nie potrafiący czatować. Potrzebuje jednak „zachęty”, takową też otrzymuje…

Akcja w Czarodzicelstwie jest wartka, szybka, zmienia miejsca w okamgnieniu. Razem z bohaterami trafimy do Klatchu, poznamy jego szeryfa, który chce zostać poetą i spiskującego Wielkiego Wezyra (cecha charakterystyczna dla wezyrów), barbarzyńską wojowniczkę, która chce zostać… fryzjerką, syna kupca korzennego, który chce zostać barbarzyńskim bohaterem – ma nawet na ten temat poradnik! Spotkamy się z Śmiercią, Wojną, Zarazą i Głodem – 4 Jeźdźcami Apokalipsy. Jak oni się pojawiają to sytuacja jest naprawdę poważna… Będziemy latać na dywanie, wzywać dżina z lampy. Dowiemy się czego obawia się Śmierć.

Jak można się domyślić, jako że jest to piąta z czterdziestu powieści dziejących się na Świecie Dysku, wszystko jakoś się ułoży. Terry Pratchett jak zawsze zawarł w powieści mnóstwo humoru i nawiązań do naszego świata. Mam wrażenia że do tej powieści Terry rozwiną skrzydła, a jego powieści stają się coraz to lepsze.

Artur Wyszyński